

ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	--

OD REDAKCJI.

Do mieszkańców Mławy! Chcielibyśmy znaleźć osobę, któraby od czasu do czasu podawała do naszego piśma wiadomości z Mławy i okolicy, jednym słowem poszukujemy korespondenta z Mławy. Oświadczenia listowe wraz z warunkami, na jakich korespondent (ka) chciał (a) by nam służyć, prosimy przysłać pod adresem naszej redakcji.

ZARZĄD

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zawiadamia osoby interesowane, że poczynając od 22-go stycznia n. st. pobiera po 8% w stosunku rocznym od wszystkich operacji.

Dr. KAZIMIERZ WŁOCZEWSKI

po studiach praktycznych w Instytucie klinicznym w Petersburgu powrócił do Mławy.

Kalendarzyk tygodniowy

Święta Kościola R. Katoickiego.	Imiona stowiańskie
Środa 24 stycz. Tymoteusza	Chwałiboga
Czwartek 25 „ Nawróc. Pawła ap. Milosza	

Piątek 26	"	Polikarpa	Skarbimira
Sobota 27	"	Jana Złotoust.	Przybysława
Niedziela 28	"	Radomira	Radomira
Poniedz. 29	"	Franciszka Sal.	Zdzisława
Wtorek 30	"	Martyny	Dobrogniewa

Wschód słońca o godz. 7 m. 54.
Zachód słońca o godz. 4 m. 32.

Zmiana księżyc. Nów d. 30 stycznia o godz. 2 m. 47 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 19 stycz.	5 stóp 9 cali
" d. 20 "	5 " 5 "
" d. 21 "	5 " 3 "
" d. 22 "	5 " "

Temperat. w Płocku: C^od. 19 stycz. -1,8-0,4 -1,6
d. 20 " -8,6-2,4 1,2
d. 21 " -1,4 1,6 1,2
d. 22 " -0,8 1,6 1,8

Jarmarki: W gub. płockiej:

W gub. łomżyńskiej: 25 stycznia w Kolnie.

Teatr. Trupa artystów dram. pod dyr. p. Smotryckiego.
W Czwartek: Benefis W Glogera, „Damy i Huzary” komedia w 3 aktach, Fredry i „Consilium facultatis” komedia w 1 akcie Fredry.

Zmiany w służbie i mianowania.

Naczelnik stołu izby skarbowej płockiej *Juljan Korewicki* zamianowany został buchalterem izby; pomocnik buchaltera izby sekr. gub. *Jerzy Koliberski* — naczelnikiem stołu izby; pomocnik naczelnika stołu, kolg. reg. *Sergiusz Brzuch-Bruszowski* — pomocnikiem buchaltera izby; kancelista izby, kol. reg. *Michał Cybulski* i kancelista *Aleksander Czeski* — pomocnikami naczelnika stołu; pomocnik naczelnika stołu izby *Bożyli Dubiński* mianowany pomocnikiem buchaltera kasy pow. rypińskiej; kancelista kasy pow. sierpskiej *Stefan Kozgan* mianowany pomocnikiem buchaltera w tejże kasie; kancelista kasy pow. mławskiej *Jan Sidorow* mianowany pomocnikiem buchaltera w tejże kasie. Syn radey *Arseniusz Essen*, zgodnie z prośbą, mianowany pomocnikiem buchaltera w izbie skarbo-

wej płockiej. Na mocy rezolucji prokuratora płockiego sądu okręgowego kandydat do posad sądowych przy izbie sądowej petersburskiej *Eugeniusz Korewin* mianowany został sekretarzem przy prokuratorze sądu okręgowego płockiego.

W II okręgu sądowym pow. płockiego zatwierdzeni zostali: ławnik sądu gminnego *Jan Wernik* kandydat *Józef Wernik*. W I okręgu pow. przasnyskiego: ławnik sądu gminnego — *Franciszek Bartosiewicz* — kandydat *Jan Komosiński*.

Stała mieszkanka gm. Raciąż — *Masza Blima Zulchery* mianowana akuszerką wiejską. Felczera m. Płocka *Anton Płoszyński*, z powodu śmierci wykreślony z listy — na jego miejsce wyznaczono wolnopraktykującego w Płocku felczera *Mendela Argehanda*.

Według „Warsz. Dnienn.” posadę inspektora w gimnazjum męzkim w Łomży po p. Lučekim, przeniesionym do Płocka, zajmie b. nauczyciel warszawskiej szkoły realnej *A. A. Franciszewski*. Lekarz wolnopraktykujący dr. *Karłowicz* mianowany został ordynatorem nadetatowym szpitala żydowskiego w Łomży.

Odnaczenia. Orderem św. Włodzimierza IV klasy zaszczycony został za 35-letnią nieskazitelną służbę asesor kolg. urzędnik IV kl. kanceli pow. telegraficznego w Płocku *Daniel Symeon Wolski*.

Członek komisji Izby skarbowej płockiej i starszy Zgromadzenia kupców m. Płocka, deputat handlowy p. *Morytz Lewenstein* odznaczony został srebrnym medalem św. Stanisława 3 kl. z prawem noszenia na szyi.]

Ze stacji rolniczej doświadczalnej w Chojnowie.

ciąg dalszy.

B. Doświadczenia z odmianami mąki na celu. 1. Zbadanie porównawcze wydajności odmian krajowych, lub też już aklimatyzowanych obcych. Im odmiany mniej znane, tem przeznaczono pod nie mniejszą ilość pola, z obawy by nie ryzykować zbyt du-

żych przestrzeni pod odmiany, które pod jakimkolwiek bądź względem zawieść mogą. Na poletkach po 30 pretów kwadratowych powtórzonych po trzy razy zasiano rzędowo pszenice: Sandomierską, New-Jersey, Puławką i Płocką; na poletkach po 15 pret. kw. 2 razy powtórzonych — pszenicę Wysocko litewką i Square-head. Ta ostatnia sprowadzona rok temu z Hadersleben do Chojnowa jedną zimę zupełnie dobrze przetrzymała. Wreszcie na poletkach po 10 pretów kw. dwa razy powtórzonych poszła krzyżówka Dańkowska pszenicy Square-head z Puławką.

2. Zbadanie, o ile ziarno przeznaczone do szkółek, lub pochodzące ze szkółek, a stanowiące produkt selekcji w pierwszym pokoleniu, okaże się plenniejszem od zboża zwykłego sprzedanego siewnego.

W celu wyzyskania materiału do tych doświadczeń, jak również i do szkółek, już w roku bieżącym w niektórych odmianach pszenicy dokonana była selekcja kłosów w zbożach przed samym sprzętem na pniu, lub w sнопach na polach w Chojnowie i w Żochach. Otrzymałone ztąd ziarno następujących odmian wysiane było na poletkach po 10 pret. kw. po dwa razy powtórzonych: Sandomierska, New-Jersey i Puławka. Obok na jednakowej przestrzeni zasiano pszenicę Płocką selekcyjną, otrzymaną z Sobieszyna. Płony tych zbóż selekcyjnych, będą porównywane ze zbiorami zbóż pomieszczonej w dziale 1-ym, a stanowiących produkt 4 lub 5-go pokolenia po uszlachetnieniu.

3. Poddanie obserwacji odmian zagranicznych nowych lub też wogóle odmian mało w naszych warunkach zbadanych. Ponieważ wiele z takich odmian może oka-

ANDRZEJ LICHTENBERGER.

OFIARY.

Przekład z francuskiego Z. P.

Wywoływanie skończone. Oskarżeni przeszli koło pozostających jeszcze więźniów i ręce wyciągały się do uścisku, głowy się odkrywały...

To było ostatnie pożegnanie. Oparta na ramieniu młodej dziewczyny hrabina szepnęła głosem serdecznej pieśczoty:

— Dziecko, teraz już przykrości nie zechcesz mi zrobić... pomodlimy się...

— Módl się za mnie, matko.

I hrabina całą swoją duszę wlewała w cichą modlitwę, która unosi się wysoko do Boga.

III.

Obóz rozłożony. Nareszcie przestali się cofać i od wielu już dni czekają. Na co? Nikt nie wie. Nad całym obozem ciąży apatia. Ludzie chodzą jak błędni. Czy już bitwy nie będzie? Z pewnością generał rozmyśla nad czemś bardzo ważnym. A może nagle wyjdzie rozkaz gwałtownego natarcia? O z pewnością tego nie będzie. A jeżeli każą znowu się cofać? A może generał myśli o zdradzie? Mniejszał byle dali jeść... byle codziennie zjeść porządny obiad. A co będzie dalej... to się zobaczy.

Nagle runęła pó obozie pewna wiadomość i oszalała wszystkie umysły. Czy to być może? Podobno tak. Pisze o tem wyraźnie Plongyff, dziennik patryjoty Guffroy. Naród wysłał do wojska przedstawiciela, by wniecał

zapal i zagrzewał do walki. Krzykliwi i brudni żołnierze zbierają się w gromadki i o tem tylko rozprawiają.

— Czy dobry?

— Jeden z lepszych. To on zrobił porządek między arystokracją z Calvados.

— Ho! ho! to taki, co potrafi modlić się do świętej gilotyny.

— Podobno wszędzie, gdzie się ruszy, to za nim idą obywatelka jego żona i dwoje dzieci.

— Mówią, że zakochany w tych swoich małych sansculotach.

— Dzięki niemu trzysta głów padło.

— Ten potrafi nas poprowadzić.

— Będziemy się bili! Wolę dostać bagnetem, jak cierpieć na żołądek.

— Chciałbym zobaczyć minę tamtych...

— Muszą drzeć.

— Z nimi tylko terroryzmem zwyciężyć można.

* * *

Valette i Le Hardy słuchają ciągłych rozmów na temat mającego przybyć woda i milczą. Za wiele smutnych myśli ich przygniata. Czują całą słabość armji i lękają się przyszłości. Przyjździe porażka i droga do Paryża zostanie otwarta. I runą wszystkie nadzieje.

— Obywatelu Valette, cóż myślisz o nowym wodzu?

— Kto wie? może on potrafi lepiej poprowadzić sprawę.

— Może...

W tej chwili zbliża się do nich żołnierz i podaje im brudny, zatłuszczony zeszyt.

— Ostatni numer dziennika sans-culottes'ów Valette bierze papier i zaczyna czytać. Nagle zbladł śmiertelnie.

Le Hardy krzyczy:

— Co ci jest?

Valette porusza ustami.

— Dla Boga, co ci jest?

Le Hardy chce porwać za pismo. Valette go usuwa.

— O nie czytaj...

Le Hardy chwyci się i szepcze głosem zdławionym:

— To o nich?

Valette opuszcza głowę i szepcze:

— Tak... poszły razem. Już koniec.

Le Hardy zamyka oczy. Jakies dawne, dziecięce, słodkie wspomnienia tłoczą się do myśli... słyzy kołysankę... to ona mu śpiewała... I nagle porywa go wściekłość...

Dwaj przyjaciele siadają przy sobie i czytają fatalne słowa, rozrywające im serca.

— Święta Gilotyna nie próżnowała wczoraj.

Obywatele bracia, wartoby zebrać składkę na większą ilość owsa dla koni Samsona i na kamień do ostrzenia jego brzytwki. Trzydzieści osiem główek wysoko urodzonych, o krwiożerczych popędach, o instynktach najpodlejszych runęło wczoraj. Ho! ho! jak te główki kichały dostawszy się do worka gilotyny. Nikt tak nie leczy kataru, jak nasz dzielny Samson.

Skazani rozbójnicy, jak zwykle, zachowywali się bezwstydnie. Między innymi, dwie kobiety odznaczyły się przerażającą zatwardziałością: jedna, która kazala się zwać hrabiną de Puymaigre, to stare pudło utuczone potem ludu, a druga to Luiza Barnaud, hipokrytka, zdrajczyni, siostrzenica Barnaud'a. O ile piękna ma twarz, o tyle brudną duszę. Na miejsce stracenia jechały na jednym wózku. Stara, przez całą drogę, oddawała się śmiesznej komedji nabożeństwa, a młoda zdawała się rzucać całemu tłumowi swój uśmiech pogardliwy. Jeden dzielny obywatel nie mogąc ukryć swego oburzenia rzucił na nią kamieniem. Twarz dziewczyny załapała się krwią, co jednak nie wstrzymało jej jadowego uśmiechu. Na rusztowaniu rzuciły się sobie w objęcia.

(C. d. n.)

zać się nieodpowiedniemi dla naszych warunków głównie ze względu na łatwość wymarzenia, więc przeznaczono pod każdą z nich tylko małe poletka po 5 przętów kw. Tutaj wysiano następujące odmiany pszenic: Epp, Riveta Beardet (omszona), Molts Red proflie, frühe Bastard (Rimpau), Square-head Frederihseña Długa (z Danii), Square-head krótka Frederihseña, krzyżówka Square-head z ościstą hollenderską Frederihseña, Square-head duńska, Topp, Square-head (ze Szwecji) Square-head № III (Reselera z Niemiec), pszenicę piaskową i trzy pszenice z Wysoko-Litewskiego: Noe, genealogiczna biała i genealogiczna czerwona. Wprowadzenie do prób tak znacznej ilości odmian pszenicy Square-head usprawiedliwia się dążnością stacji do jej zaaklimatyzowania w naszych warunkach. Te, która z pośród nich najlepiej przetrzymać będzie zimy, podda się w przyszłości hodowli. W tymże celu wszechstronnego zbadania procesu aklimatyzacji urządzono pod kierownictwem stacji zbiorowe próby w 4 miejscowościach z siewem Square-head i lesnego z Hadmersleben (Łochy, Pobyłków, Liberadz, Sieraków).

4. Próby na poletkach po 5 przęt. kw. z Puławkami różnego pochodzenia w celu sprawdzenia, o ile różni się one będą w wyglądzie i plonie. Zasiano: 1) Puławkę Dańkowską 2) Puławkę z Żoch (cztery lata temu sprowadzoną z Dańkowa) 3) Puławkę Łukowską 4) Puławkę z Wysoko-Litewskiego.

5. Sprawdzenie, jaki wpływ może mieć na porównawczą wydajność odmian użycie kompletnych nawozów sztucznych. Doświadczenie to ma na celu zbadać, czy różne odmiany zachowywać się będą jednakowo w warunkach silniejszego i słabszego nawożenia. Obok więc wymienionych poletek z odmianami nie zasilonemi żadnym sztucznym nawozem umieszczono sześć odmian pszenic (Sandomierską, dziką bez nazwy, Puławkę Square-head z Chojnowa, Square-head Beselera New-Jersey) na poletkach po 10 przęt. kw. 2 razy powtórzonych, zasilonych superfosfatem w stosunku 2 centnarów na mórg, kajnitom w stosunku 2 1/2 ct. i wapnem w stosunku 10 ct., zaś na wiosnę rozsianą będzie w dwóch dawkach saletra w stosunku 1/2 ct. na mórg każda. (Dok. nast.).

P Ł O C K.

Zarząd centralny Banku Państwa rozesłał kantorom i oddziałom bankowym wyjaśnienie następujące: "Wobec licznych trudności, na jakie można natrafić przy realizowaniu weksli z drukowanym tekstem, w których cyfra wieku 18... w ten lub inny sposób poprawioną została na 19.... Bank Państwa uważa za niezbędne zwrócić uwagę na tę okoliczność, że zgodnie z uwagą do art. 5 ustawy wekslowej, poprawki, dotyczące się podstawowych własności wekslu, do jakich należy oznaczenie roku, miesiąca i dnia, mogą być uwzględniane tylko z odpowiednią uwagą, zrobioną tuż przy podpisaniu na wekslu, okazanym u notariusza. Jednocześnie zarząd banku, celem usunięcia z obiegu takich blankietów wekslowych, poleca kantorom i oddziałom zapoznać klientów z porządkiem wymiany tych blankietów na nowe.

Z cechów rzemieślniczych. U szewców. Zapowiedziana na niedzielę przeszła sesja kwartalna nie doszła do skutku z powodu niedostatecznej ilości członków. Z liczby 64 zapisanych majstrów cechowych przybyło zaledwie 8-uu. Z 24-ch kandydatów na czeladników trzech tylko złożyło świadectwa szkolne, reszta nie wytrzymała egzaminu. Czy nie zawielki odsetek nieuctwa młodych i braku dozoru ze strony pp. majstrów. W kasie pustki.

Przyszłe zebranie naznaczono na kwiecień r. b.

Szpital św. Trójcy ulegnie w r. b. gruntownemu odnowieniu i zmianom. Postanowiono rozdzielić obecne ambulatorjum przyjęć chorych na trzy wydziały, w których przyjmować będą lekarze — specjaliści: wydział chorób kobiecych i dzieci, wydział chorób wewnętrznych; wydział chirurgiczny z ocznym. Sala operacyjna doprowadzona zostanie do stanu, jakiego wymaga nauka obecna; wszystkie urządzenia będą ze szkła lub żelaza. Sprawdzony zostanie przyrząd dezynfekcyjny formalinowo — glicerynowy według pomysłu pr. Nenckiego. Dla połącznik wydziałom zostanie oddzielny pokój, w którym nie będą pomieszczani chorzy inni. Fundusz na całe to urządzenie

jak również i na odnowienie szpitala ogólnie został już wyznaczony.

Odwilż. Od dnia 20 b. m. rozpoczęła się odwilż, która popsula saunę. Lód na Wiśle jest jeszcze dość silny, przechodzenie z jednego brzegu rzeki na drugi trwa w dalszym ciągu.

O kolej do Płocka. Błędnie został zawiadomiony przez swego korespondenta Kur. Warsz. jakoby spółka hr. Lubieńskiego, Zielińskiego i Olszowskiego otrzymała pozwolenie na budowę kolei podjazdowej z Nowogrodzkiej do Płocka. Spółka ta jak donosiliśmy otrzymała Najwyższej jej udzielone przyzwolenie na przeprowadzenie studjów dla takiej kolejki. Wiadomość „Kur. Warsz.“ powtórzona została przez wszystkie pisma, które przywiązały do tej wiadomości wielkie znaczenie. Tymczasem sprawa nie tak prędko jeszcze przejdzie, jakby się zdawać mogło.

Bal rzemieślników. Słyszeliśmy o przygotowującej się zabawie tańczącej rzemieślników płockich. Wieczór ten odbędzie się 10-go lutego w sali Hotelu Polskiego. Biuletyny wejścia wraz z kolacją kosztować będą: dla pojedynczej osoby 1 rb. 50 k., dla dwóch osób 2 rb. 25 k., dla trzech 3 rb. i t. d., w stosunku jednego rubla od osoby.

Wieczór ten połączy zapewne w harmonijne grono towarzyskie wszystkich rzemieślników płockich, którzy w ogóle mało mają pomiędzy sobą łączności.

Z poczty. W skutek złego stanu traktu, ciężka poczta wozowa do Nowogrodzkiej odjeżdżać będzie, chwilowo, w poniedziałki, środy i piątki o godzinę wcześniej niż zwykle, a mianowicie o godz. 5 1/2 z rana, dopóki droga nie zostanie naprawiona.

Sprzedaż marek oszczędnościowych, o których pisaliśmy kilkakrotnie w poprzednich numerach „Ech“, odbywać się będzie, ze względu na wygodę publiczności płockiej, jednocześnie z wydaniem odpowiednich blankietów, w następujących wydziałach poczty: 1) w dziale pakietów pieniężnych, przekazów i posyłek, 2) w dziale sprzedaży pocztowych marek, kopert i blankietów, 3) w dziale korespondencji rekomendowanej.

Mając na względzie wygodę publiczności, szczególnie kupieckiej, zarząd kantoru pocztowego w Płocku wprowadził na pocztę skrzynki prywatne, do których składane są korespondencje natychmiast po nadejściu poczty. Abonament roczny, za prawo korzystania z takiej skrzynki, wynosi 3 ruble. Życzący sobie mieć własną skrzynkę, zgłaszają się mogą z pieniędzmi do dnia 27-go stycznia r. b.

Podatek od psów opłacić należy obowiązkowo w kasie miejskiej w Płocku, w rozmiarze 3 rubli w ciągu m. lutego st. st. pod karą odpowiedzialności administracyjnej.

W sprawie podróży — o restauracji nocnej. Otrzymał list „podróżnika“, który zwraca uwagę na następującą okoliczność. Podróżni jeżdżący z Rypina i Sierpca przybywają do Płocka pomiędzy 5-6 rano. Zimą porą jest to jeszcze noc, a podróżni są zglodniałymi i zziębniętymi. W tej porze nie można jeszcze znaleźć szklanki herbaty gorącej, którąby rozgrzała skostniałych od zimna. Jeżeli zapukają do hotelu, otrzymują numer nieopalony zimny. Nieraz z tego powodu powstają choroby i zaziębienia. Czyby nie dało się rozporządzić tak, aby jakaś herbarciana lub restauracja była gotową o tej porze do przyjęcia gości. Zdaje się, że żądanie podróży jest zupełnie słuszne.

Zmarli. Książdz Albin Tomaszewski, administrator parafji Trzepowo, zmarł 21 stycznia w wieku lat 33.

Teatr. W sobotę odegrano eklipy melodramat p. t. „Wirusy sztandarów Francji“, który wzruszał naszych ojców, a i dziś jeszcze wiele wzrusza. Sztuka ta odegrana była bardzo poprawnie.

W niedzielę dano „Za oceanem.“ Operetka ta była mocno oklaskiwana przez publiczność, zwłaszcza galerjową, bo odegraną została z zacięciem i szykiem, chociaż bez lepszych głosów.

We czwartek przypada wieczór benefisowy zasłużonego aktora p. Glogera. O przybycie publiczności na ten wieczór prosił w kuletach czech z „Za oceanem“, a prośba ta zapewne wzruszyła słuchaczy. Odegrane zostaną: „Damy i huzary“ Fredry ojca i „Consilium facultatis“ — Fredry syna.

Wypadek spadnięcia z góry za cementarzem ewagielickim — o czym donosiliśmy w numerze poprzednim, zakończył się śmiercią kobiety, która podległa temu wypadkowi.

Oflary. Na wpis dla uczniów niezamoż-

nych. Strzałowe zebrane na polowaniu w Miszewie-Murwanem rb. 10. Cz. 1 rb.

Na wspomnienie kobiety w Turówku, matki pięcioraczków: A. Z. 25 k., X. X. 25 k., M. 25 k., D. 20 kop., K. 20 k., S. 20 k., G. 20 k.

Ofiara. Złożono w naszej redakcji; zeszyty, ołówki, stalówki — dla rozdania pomiędzy dzieci potrzebujące.

Z naszych okolic.

Z Lipna donoszą Warsz. Dziennikowi: We wsi Biskupinie, gm. Kłokocin, w pow. lipnoskim miejscowy robotnik folwarczny, Jan Wojciechowski w jednym tygodniu stracił dwóch synów — przy następujących okolicznościach; starszy syn jego, Leonard, patuszek 17 letni, zaszedł, po obiedzie, do stodoły, gdzie pracowała wtedy młocarnia konna. Chcąc wydobyc z pod młocarni nieco grochowi dla bydła i zapatrzywszy się na kobiety, zajęte u góry zrzucaniem grochu zawadził paltem o wystającą os koka; masyzna porwała nieszczęsną ofiarę, przekosiła kilkakrotnie w powietrze, bijąc głową o podłogę glinianą stodoły. Wskutek silnego wstrząśnienia mózgu, wywołanego uderzeniami. Leonard w kilka godzin umarł. Młodszy syn Wojciechowski, Antoni 14 letni bawiąc się z rówieśnikami swoim, Knejsterem, „rzucił“ się nań, podczas, kiedy Knejster, leżący na ziemi podstawił mu nogę. Na razie chłopiec, padając, nie czuł żadnego bólu, wkrótce jednak zaczął wic się po śniegu w męczarniach i w ciągu 24 godzin zakończył życie jak skostatowano, wskutek ostrego zapalenia otrzewnej.

Nabywanie kamieni. Przedsiębiorcy pruscy nabyli w Mierzynku, w pow. rypińskim kamieni budulcowych za 1000 rubli, czyniwszy nadto zamówienia dalsze u obywateli okolicznych.

Budowa kościoła. We wsi Wyszokach w pow. Mazowieckim, dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. Wilamowicza, parafianie przystąpią do budowy nowego kościoła w stylu gotyckim, na wiosnę.

Zambrow. (Ogólny stan roku 1899 pod względem meteorologicznym podług spostrzeżeń Fr. W. w okolicy Zambrowa, p. Łomżyńskiego).

Średnia temperatura całego roku wynosi +7°, 2 C. Największe ciepło dochodziło d. 5 sierpnia o godz. 2 po południu +30° 0 C., największe zimno d. 7 lutego o godz. 7-iej rano — 17°, 2 C. Średnia temperatura każdego miesiąca w roku wynosi: Styczeń — 0°, 1 C., Luty — 2°, 1 C., Marzec + 0°, 9 C., Kwiecień + 7°, 1 C., Maj + 12°, 1 C., Czerwiec + 13°, 7 C., Lipiec + 18°, 2 C., Sierpień + 15°, 4 C., Wrzesień + 13°, 3 C., Październik + 7°, 8 C., Listopad + 4°, 5 C. i Grudzień — 4°, 9 C. Opad roczny wynosi 645,4 mm., czyli o 27,7 mm. więcej niż w stanie normalnym. Najwięcej spadło deszczu 4 lipca, gdyż w dniu tym opad wynosił 28,3 mm. Nie jest duży opad dzienny, gdy sam notowałem w innych latach dzienny opad przewyższający 50 mm.

Suma opadu za każdy miesiąc oddzielnie wynosi: Styczeń 39,0 mm., Luty 42,1 mm., Marzec 25,4 mm., Kwiecień 68,7 mm., Maj 73,8 mm., Czerwiec 73,8 mm., Lipiec 105,0 mm., Sierpień 37,1 mm., Wrzesień 76,3 mm., Październik 28,2 mm., Listopad 53,3 mm., Grudzień 22,7 mm.

Dni zupełnie pogodnych było 92, zupełnie zaś pochmurnych 87. W reszcie dni roku stopień zachmurzenia był różny, przewyższający stopień 5, lub niższy od pięciu.

Kierunek wiatru był rozmaity w ciągu roku. Najsilniejsze wiatry były w następujących dniach roku: Styczeń 6, 16, 17, 18; Luty 5; Marzec 1, 4, 6, 17, 18; 20; Kwiecień 17; Maj 21, 22, 27, 28; Czerwiec 7, 8; Lipiec 4; Sierpień 18, 26, 27, Wrzesień 27; Październik 25; Listopad 1, 24, 27; Grudzień 2, 5.

Powłoka śnieżna podczas zimowych miesięcy była prawie żadna. Najgrubsza powłoka śnieżna wynosiła 11 centymetrów grubości, od 6 do 10 lutego.

Pierwsza burza z grzmotami oddalonymi przeszła 30-go marca. Do najsilniejszych burz zaliczyć można burzę z d. 5 sierpnia. Początek tej burzy z silnymi grzmotami nastąpił o godz. 1-iej po południu. Podczas tej burzy spadł niezwykłej wielkości grad w południowych okolicach Zambrowa, czyniąc w kilku wioskach poważne szkody. Spostrzeżenia, dotyczące się wilgotności — prowadzę poczynając od 1-go wrzesnia.

Z czterech tylko ostatnich miesięcy roku zamieszczam swe spostrzeżenia.

Średnia wilgotność bezwzględna za m. Wrzesień wynosi 9,7; wilgotność względna 86%; m. Październik wilgoć bezwzględna 6,7; wilgotność względna 83%; m. Listopad 5,5 i 88%; m. Grudzień 2,8 i 78%.—F. W.

Krety. W ciągu dwóch lat ostatnich w okolicach Płocka niezwykle wzrosła ilość kretów, które podczas jesieni i zimą porą poczyniły niemało szkód na łakach. Według ogólnie rozpowszechnionego mniemania rolników, obfitość kretów zapowiada zimą lekką. Przepowiednia ta nie sprawdziła się obecnie; w tym roku bowiem mamy pola usiane obficie, niż przed tem, kretowiskami, a zimą, pomimo to, mroźną. Wyrównywanie kretowisk na wiosnę przysporzy pracy w polu.

Z okolic Płocka. W okolicy naszej miał niedawno miejsce fakt, charakterystyczny do pewnego stopnia stosunek uboższej warstwy wiejskiej do żydów. Fakt ten możnaby nawet nazwać zabawnym, gdyby nie rażący brak moralności, jakim odznaczają się aktorowie tej lęcy.

Oto w pewnej zamożnej wsi, w okolicach Płocka, żyd handlarz Z..., upatrzył sobie wyrobnika, Wojciecha B., znanego z pojęcia do trunków. Chcąc wyzyskać tę słabość wyrobnika, handlarz przyrzekł zaopatrywać go sownie w trunki, wzamian za przynieszone kartofle. Na uwagę wyrobnika, że nie posiada kartofli tyle, aby mógł je sprzedawać, kupiec rzekł: — Czy to mało na wsi dołów z kartoflami? co wieczór możecie mi przynieść z ćwiartkę.

Wojciech usłuchał życzliwej rady i począł zaopatrywać handlarza w kartofle. Handel ten trwał coś dwa miesiące; w ciągu tego czasu kupiec otrzymał blisko 20 korcy kartofli, znaczną część których sprzedał, zarabiając przytem sporo, gdyż przy sprzedaży brał trzy razy więcej, niż kosztowała wódka dla Wojciecha.

Któż jednak opisz zdumieniu handlarza, gdy pewnego pięknego poranka zastał swój własny parsz z kartoflami pusty. Wojciech okradł żyda, sprzedając mu jego własne kartofle. W sprawie tak delikatnej, wystąpić na drogę sądową byłoby rzeczą niewłaściwą i niebezpieczną. Pomimo więc próśb i groźb, Wojciech żadnego zadośćuczynienia nie dał za wódkę. — Hieronim Kolubryna.

Z Mławy. „Jak wszędzie, tak i u nas odczuwać się daje ogólna drożyzna, a przede wszystkim drożyzna opału. Ale znosimy to cierpliwie, w nadziei, że obecnie wraz z uregulowaniem sprzedaży węgla w Warszawie, cena węgla na prowincji ulegnie niższe.

Pomimo, że zboże jest tanie (około 9 rb. za parę), a u nas cena zboża powinna wpływać na uregulowanie cen wyrobów rzemieślniczych i innych, ceny te wcale się nie zniżają, owszem wszystko drożeje. My co prawda, przy łatwym sposobie przedostania się za granicę, odziewamy się i ubieramy za granicę, ale wiele osób przyznaje się, że się już sparzyli na taudecie pruskiej.

W tutejszej ochronie za staraniem ks. dziekana Orzona urządzono ze składek mieszkańców wieczórę i szopkę. Ochrona ta dzięki opiece ks. dziekana rozwija się dobrze.

Myśl o odczytach dawno tu kielkuje. O ile myśl ta przejdzie w czyn, trudno przysądzać, w każdym razie chęci mamy dobre. Czy chęci tej nie zabije wint stałe panujący w klubie — oj, czy nie zabije? B.

Z ochrony leśnej. Komitet warszawski ochrony leśnej urządził posiedzenie w dniu 31 stycznia r. b., na którym zbadane będą między innymi sprawy o zatwierdzenie planów gospodarstwa leśnego we wsi Strzegocinie w pow. pultuskim i w dobrach Wierzbowcu w pow. płońskim.

O pozwolenie na zamianę gruntów leśnych na inne użytki gospodarcze, w dobrach Mieszki-Leśniki w pow. pultuskim; w obrębie leśnym Gromadzyn w pow. płońskim (na ziemi włościan); w obrębie leśnym Wrona w pow. płońskim i w obrębie leśnym Popowo Borowe w pow. pultuskim.

O uznaniu za niszczące, wyrębów w dobrach: w obrębie leśnym Kępa pow. płońskiego (na ziemi włościańskiej); w obrębie leśnym Dąbrowa w pow. pultuskim; w obrębie leśnym Pniewo i w obrębach leśnych Łosizna, Gołowiec w tymże powiecie.

Komitet kuratorów trzeźwości utworzył dotychczas 176 herbaciarni w Królestwie Polskiem. Na guber. łomżyńską przypada 22, na płocką 10 herbaciarni.

Z lipnoskiego. Wraz z zimą, i to zimą, bardzo surowa, ustały roboty w polach, a rolnik, przypatrując się zbiorom, liczy swe

zyski.
i kopa
nie sy
kartof
więks
po pa
wie
tak w
a na
ku, c
Em
przyg
Prus
z dom
nie za
amery
piwo
to u
pomni
przyw
a na
zabaw
zle d
niemi
tanim
W
ta nie
chać,
zaagi
by na
słany
nych
odpow
rozesz
odebr
powie
Sz
jest p
że w
zapisa
tego
sporz
kazy
czy
wiał
kilk
i kas
czynn
tych
nych
cyh
noce
lej,
w pr
ki.—
częst
Do
z las
zwoz
raban
czył
stare
drzew
wysy
a sw
i w
ła ta
zmiar
a gu
przez
(Sum
stosov
czyci
Z
k.
z w
kmp
trzym
do d
fantow
wy u
przez
bowie
jecha
sięgę
się, z
jego
ze so
dował
świad
czyni
w zach
może.
tłoma
wyrok
gotow
obecn
falszy
dzone
1176
nie pi
— Izb
ten w
tylko

zyski. Niestety nie wielkie one będą; żniwa i kopanie okopowiny były drogie, a pszenica nie sypie, zboże nie dochodzi 9 rb. za parę, kartofli mało. Chociaż kartofli po majątkach większych i mniejszych wszędzie na zbycie po parę set korey się znajdzie, tylko panowie właściciele drożą się bardzo, pomimo i tak wysokiej ceny 1 rb. 30 kop. za korzec, a na wiosnę, jak roku zeszłego i po rubelku, chętnie się będzie potem sprzedawało.

Emigracja ludności wiejskiej na wiosnę przygotowywała się na większą skalę. Ten do Prus się wybiera, ten do Ameryki—byleby z domu wyruszyć, byleby złoty więcej dziennie zarobić na użycie zbytków i kupno tandety amerykańskiej lub rozpusty w barakach, na piwo w knajpach niemieckich. Co prawda, to u nas na wsi młody parobczak może zapomnieć, że jest młodym i że ma prawo do przyswoitej rozrywki; karczemny pokasowano, a na jej miejscu nie ma nic, gdzie młodzieńcy zabawić by się mogła. Niejednemu z nudów złę do głowy przyjdzie, a myśl o knajpie niemieckiej z kregielnią, bujaczka, muzyką, taniami napojami wabi wszystkich.

W domach obywatelskich cisza zapanowała niebywała, nawet o polowankach nie słychać, a co dopiero o życiu umysłowym, o zaangażowaniu myśli poważniejszych, mowy być nie może, a odrętwienie doszło do tego, że nawet kwestjonariuszów przez sekcje rozestawianych, w celu zbierania statystycznych danych o owczarstwie, wypełnić najprostszymi odpowiedziami trudno było. Słyszałem, że na rozestawianych blisko czterdzieści kwestjonariuszów, w jednej z okolic lipnoskich, delegat odebrał w ciągu miesiąca zaledwie ośm odpowiedzi. — Może wint przeszkadza. K.

Szulborze (pow. Ostrowski). Jak olbrzymią jest praca gminnych pisarzy, dowodzi fakt, że w przeszłym roku papierów urzędowych zapisano do dziennika — 3.676, dodajmy do tego wiadomości statystyczne różne i częste, sporządzane na kilkudziesięciu arkuszach, nakazy różne do sołtysów, które na tysiące liczyć można, częste wyjazdy do urzędu powiatowego odległego przeszło o 20 wiorst, kilkakrotne uchwały, rewizje, księgi ludności i kasy zaliczkowo-wkładowe i wiele innych czynności, związanych ściśle z obowiązkiem tych molów w ludzkiej postaci, zapracowanych bez nadziei lepszego jutra, nie znających co to godzina biurowa, bo nieraz całe noce śleczących w kancelarii zimnej, szczerzej, przepelnionej stęchlizną; możemy choć w przybliżeniu wystawić sobie ich los ciężki. — Szczęśliwy pisarz, jeżeli nie otrzymuje częściej tranzlokacji, rujnującej materialnie.

Dopóki dla szkoły było wydawane drzewo z lasów rządowych darmo, furmanki gminne zwoziły obowiązkowo i bezpłatnie, a na wyrabianie 3 1/2 sążni kubicznych, ogół przeznaczony 30 rubli, dopóty wójt gminy sam dostarczał opału, bo taki był przepis. Zwózka drzewa trwała czasem z pół roku, furmanek wysyłano po 3 sążnie z utamkiem z — 80, a swoją drogą w klasie dzieciom było zimno, i w mieszkaniu nauczyciela temperatura była taka, jak na dworze. Nastąpiła obecnie zmiana: Zarząd leśny cofnął opał bezpłatny, a gmina na kupno drzewa z odstawa łącznie przeznaczyła aż... 10, wyraźnie dziesięć rubli. (Suma 30 rb. nie zmieniona). Wójt uznał za stosowne zdać opalenie domu szkolnego nauczycielowi.

Z Ostrołęki (Sprawa sądowa). W maju r. z. w jacie Lejzora w Ostrołęce znaleziono komplet ciężarków, z wyjątkiem jednego, nie-trzymających przepisanej wagi. Brak był bardzo drobny, nie dosięgał 1/3 łuta w gwicchie fantowym; co zaś najważniejsza, w toku sprawy uchwalono, że ciężary owe były kupione przez córkę Lejzora, pod jego nieobecność; ten bowiem, jako dostawca mięsa dla wojska, wyjechał był właśnie podówczas na kilka miesięcy do obozu. To też oskarżony tłumaczył się, że o ciężarach kupionych do sklepu po jego wyjeździe w zamian tych, jakie zabrał za sobą, nie nie wiedział, że tak drobne niedoważenie wagi w jacie już samo przez się świadczy o braku rozmysłu, i że on jako w czynie tym żadnego nie biorący udziału, w żadnym razie za oszustwo odpowiadać nie może. — Sąd okręgowy nie uwzględnił tego tłumaczenia i, aczkolwiek stwierdził w swym wyroku, że nierzetelne gwicchy były kupione gotowe przez córkę oskarżonego pod jego nieobecność, to przecież wychodząc z zasady, że fałszywe wagi znaleziono w sklepie, prowadzonym za patentem Lejzora, skazał go z art. 1176 kod. kar. na miesiąc więzi i pozbawienie prawa handlu.

Izba sądowa, zgodnie z apelacją, zmieniła ten wyrok i, uznając oskarżonego winnym tylko niedopatrzeń, skazała go z art. 1175

kod. kar. na 10 rb. grzywnien. Rozciągała wykładnia nie została się.

Komisje kwaternkowe miejskie w gub. łomżyńskiej, składają się będą z następujących członków, zatwierdzonych przez p. gubernatora. Komisja łomżyńska, członkowie: Jan Malewicz, Ignacy Mierzejewski, Aleksander Wilcz, Jerzy Majewski—właściciele domów, Franciszek Tuszkowski, magister farmacji i Mikołaj Tujkow, urzędnik zarz. gubernialnego.

W komisji ostrowskiej: Jakób Tiwołowicz wł. domu, Ludwik Witkowski sekretarz wydziału hipotecznego, Bolesław Wąsowski referent zarządu powiatowego i Juljan Damięcki sekwestator powiatu.

W komisji ostrołęckiej: Franciszek Babski aptekarz, Wojciech Gąsowski, adv. prywat., Izrael-Lejba Zelmanowicz kupiec, Kupfermintz Chacek kupiec i Władysław Chojnowski właściciel domu.

W komisji makowskiej: Stanisław Artyfikiewicz wł. domu, Horowicz Judka Zelmanowicz wł. domu, Abram Szamowicz wł. domu i Władysław Jarnowski adv. prywat.

W komisji szuczynskiej: Cyryl Gorski, burmistrz Szuczyna, Korneliusz Bochiński, najmujący lokale, Marcei Majewski wł. domu, Rozental Berek Nochimowicz, najmujący lokale i Jakób Kietczewski, wł. domu.

W komisji grajewskiej: Eljasz Wierzbowski, właściciel kantoru bankierskiego, Antoni Stodółski, wł. domu, Grzegorz Knorowski wł. domu, Józef Brande i Szymon Wygodzki najmujący lokale.

Ludność pow. lipnoskiego. Ludność tego powiatu, według ostatnich danych urzędowych wynosi w oddzielnych 19-u gminach: Skępe 10,350. Szpetal 7,295. Kikoł 7,011. Brudzeń 6,887. Czarne 6,548. Bobrowniki 5,790. Chalin 5,492. Dobrzejewice 5,295. Osiek 5,129. Oleszno 5,160. Mazowsze 5,140. Ossówka 4,950. Nowogród 4,325. Kłokock 4,160. Tłuchowo 3,964. Obrowo 3,385. Jastrzębie 3,350. Miasto powiatowe Lipno liczy 6,129, a osada miejska Dobrzyń nad Wisłą 2,994 ludności. — Razem 101,219 osób.

Na polowaniu w Lasocinie, w powiecie płockim u p. Konstantego Małowieskiego w 8 strzelb zabito: 101 zajęcy i 14 kuropatw.

Przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych odbędzie się w zarządzie gub. płockim na przedsiębiorstwo robót na drogach powiatu płockiego, w dniu 12 lutego. Ogółem na roboty te przetarg rozpocznie się od sumy 15,659 rb. 75 kop. (wadjum 1,566 rb.). Przetargi szczegółowe: roboty na trakcie płocko-warszawskim od sumy 5,485 rb. 60 1/2 k. (wadjum 548 rb.); na trakcie płocko-mławskim od sumy 6,256 rb. 48 1/2 k. (wadjum 626 rb.); na trakcie bielsko-sierskim od sumy 2,035 rb. 52 1/2 k. (wadjum 203 rb.); na trakcie płocko-wyszogrodzkiem od sumy 1,882 rb. 13 1/2 k. (wadjum 188 rb.).

Z Warszawy.

Towarzystwo pszczelnico-ogrodnicze organizuje kursy wraz z internatem dla dzieci włościańskich, niżej lat 15, w Pszczelniku, w celu kształcenia na praktycznych ogrodników.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum skarbu opracowało obecnie nowe przepisy dla mieszkańców pasa nadgranicznego, dotyczące przechodzenia przez granicę. Nowe przepisy ułatwiają znacznie otrzymanie pozwolenia na przejście granicy.

Kancelarja Warszawskiego Generał-Gubernatora zawiadamia, iż pobór podatku transportowego w rozmiarze 17 kop. z dyków miejskich i wiejskich, uskutecznił onym być winien w ciągu m. stycznia 1900 r.

Ministerjum finansów rozestało izbom skarbowym okólnik, wprowadzający pewne zmiany w niektórych punktach cyrkularza ministerjalnego z r. 1875 „O przygotowywaniu, sprzedaży lub usuwaniu papierów stemplowych i marek.“ W myśl tych zmian: zamiana nabytych przez osoby prywatne i zużytych następnie arkuszy papieru stemplowego, wekslowego i używanego do aktów na arkusze nowe, nie będzie dozwolona; zabrania się również przyjmowania na powrót sprzedanych przez kasę, papierów stemplowych, blankietów i banderoli, za które kasa nie ma prawa ani zwracać pieniędzy, ani wymienić je na papiery innego układu, chociażby przedstawione papiery były odpowiednio do użytku.

Mając jednakże na względzie zapewnienie udogodnień osobom prywatnym, ministerjum zezwala na zmianę, nabytych i podległych zużyciu papierów powyższych na nowe w następujących wypadkach: 1) kiedy wskutek śmierci szefa danego przedsię-

biorstwa handlowego, lub przejścia przedsiębiorstwa winne ręce, jak również wskutek zmiany pozycji socjalnej danej osoby (np. przejście z jednej gildji do drugiej lub zmiana stanu) tytuł teje osoby, wydrukowany na papierze stemplowym, lub miano firmy musi być zmienione; 2) kiedy na litografowanym lub wydrukowanym na papierze stemplowym blankiecie wekslu lub innego dokumentu rok nie odpowiada dacie wydania dokumentu; 3) kiedy papier stemplowy zepsuto w litografji przy drukowaniu tekstu dokumentu. W innych, nie mniej ważnych razach wymiana zepsutych przez osoby prywatne arkuszy papieru stemplowego, zatwierdzoną być winna przez ministerjum **Ministerjum handlu.** Według informacji dzienników petersburskich powstał projekt utworzenia nowego ministerjum handlu, które składać się ma z departamentów: handlu, przemysłu, żeglugi, oraz handlowego i technicznego wykształcenia. Nowe ministerjum zawiadywać również będzie sprawą opodatkowania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa. w celu polepszenia hodowli inwentarza, zamierza zakładać przy instytucjach rolniczych, na gruntach rządowych i w majątkach prywatnych obory zarodowe, w których rólnicy nabywać będą mogli reproduktorów na możliwie przystępnych warunkach. Gminy, instytucje rolne, oraz osoby prywatne, przy zakładaniu obór zarodowych otrzymywać mogą zapomogi od ministerjum rolnictwa.

KORESPONDENCJE.

Z nad Drwęcy i Rypieńcy.

(Drogi i mosty w Rypieńskiem. — Pułapki na ludzi. — Wychodźstwa, możliwy sposób zaradzenia. — Cukrownia w Ostrońce. — Spółka pszczelarska. — T. z. trupa p. Bolesławowicza, czyli heca jarmarczana. — Prośba o przedstawienia amatorskie. — Pomysł stan Totarczyska Kred. rypieńskiego).

Trudno znaleźć temat do korespondencji w styczniu. Nie dla tego, aby w miesiącu tym okolica nasza zamarta w swej działalności, ale że niepodobniestem jest wzajemne komunikowanie się. Nie wiem, czy gdzie w Królestwie jest pas ziemi, któryby pod względem dróg traktowanym był bardziej po macoszu, jak biedne Rypieńskie. Prowadzą szosę pomiędzy Sierpcem a Rypinem, przedsiębiorec jednak z roku na rok odkłada jej wykończenie, budując tymczasem mosty, które po kilku tygodniach walą się jeden za drugim, formując pułapki dla przejezdnych. Przy budowie tych mostów p. przedsiębiorec trzyma się zasady, iż należy zawsze zastosowywać się do miejscowych zwyczajów, dobry most bowiem u nas, jest to „rara avis“, za to most, na który wstąpić niepodobna bez zaasekurowania się na życie, spotyka się co kilkadziesiąt kroków. Przypominam, że gdyby towarzystwa asekuracyjne wystawiły budki przed takimi mostami i osadziły agentów, którzyby zawiązali tranzakcje ubezpieczeniowe, znalazłoby wielu klientów.

Mosty te położone są na drogach, będących obrazem ładu i rozpaczy. Wprawdzie natura nie jest względem nas tak sroga, nie dała nam gruntów zbyt tłustych, gliniastych, owszem mamy sporo piasków i piaseczków, zdawałoby się zatem, iż na tych gruntach drogi nie powinny być w czasie błot jesiennych bardzo złe, tymczasem są one wprost niemożliwe i to jedynie z powodu karygodnego niedbalstwa ze strony tych, którzy o tem pieczę mieć winni.

Opłakany stan dróg w Rypieńskiem, jako stały, bez nadziei zmian na lepsze—nie jest przeszkodą w rozwoju przemysłu, czego dowodem służy, budowa cukrowni w Ostrowie i nowoorganizująca się, za inicjatywą p. K. z Ruskowa spółka udziałowa w celu rozwinięcia przemysłu pszczelarskiego. Objawy to nader pożądane i dowodzące kolosalnych sił żywotnych tutejszego społeczeństwa. Jaka będzie przyszłość cukrowni, która obyła jako najlepsza, o tem sądzić trudno.

Nazwiska osób, stojących u steru tego przedsiębiorstwa dają gwarancję, iż rezultaty będą dość dobre. Spora jednakże garstka plantatorów zmniejszyła pierwotnie założoną ilość morgów plantacji, a o ile słyszałem, budowa cukrowni obliczona jest na przebieg 500,000 centnarów. Powodem, że wielu z tutejszych rólników zrzec się musiało produkcji buraków, jest: 1) ów opłakany stan dróg u nas i, 2) brak robotnika. Na pierwsze złe, zarząd cukrowni stara się zaradzić przez otwarcie kilku składów w różnych miejscowościach naszego powiatu i połączenie takowych bitemi drogami z cukrownią; zara-

dzenie jednak na drugie złe—nie leży w mocy zarządu.

Ciężka zmora, która gniecie Rypieńskie, a która nosi nazwę „emigracji do Prus“, nie tylko się nie zmniejsza, ale z rokiem każdym wzrasta coraz bardziej. Robotnik u nas jest coraz droższym i coraz trudniejszym do dostania, kwestja roboza dzisiaj u nas, jest kwestją palącą i gwałtem domaga się przedsiębrania pewnych środków zaradczych, w przeciwnym bowiem razie grozi nam ruina ekonomiczna. O ile kwestję tę powierzyć mogłem zbadać, robotnik tutejszy udając się do Prus na letnie miesiące, zarabia więcej, aniżeli mógłby zarobić u siebie; traktowany jest jednakże przez Niemców po ludzku dotąd tylko, dopóki z zarobków jego nie utworzy się wymagana kaucja, poczem traktują go gorzej jak bydło i karzą srogo za najbliższe nawet przewinienie. Dla czego więc robotnik ten porzuca rodzinną ziemię, aby pójść między obcych na poniewierkę? Przypuszczam iż „nervus rerum“ danej kwestji leży w tem, iż całe pogranicze zasiedlone jest niemickimi kolonistami, którzy pamiętając o swoim „waterlandzie“, prowadzą agitację wychodzącą. Potwierdzeniem tej hipotezy posłużyć może i ten fakt, że do Prus emigrują przeważnie robotnicy polacy, podczas gdy Niemcy obrabiają spokojnie niewielkie obszary swoich współziomków. Sądzę zatem, że utworzenie pewnej contr-agitacji ze strony tutejszych ziemian, zapewnienie robotnikom stałego, pewnego i możliwie wysokiego zarobku, byłoby jednym środkiem zaradczym przeciwko owej groźnej agitacji. Rzucam tu pewną myśl i nadzieję, że znajdzie się u nas ktoś bardziej obeznany z tą kwestją, zbierze odpowiedni materiał i zaagituje pewien rodzaj zjazdu tutejszych ziemian, w celu szczegółowego obznajmienia się z podniesioną przemennie kwestją i wyszukania środków zaradczych. Nie wątpię, iż ze strony tutejszych władz powiatowych na cele których stoi Naczelnik powiatu p. Peters, a który w czasie swego niezbyt długiego urzędowania dał już tyle dowodów troszczenia się o dobro powierzonego mu powiatu, ten ktoś, takoby się zajął podniesieniem kwestji robozej u nas, znajdzie całe poparcie, na jakie sprawa ta zasługuje.

Powracając do przerwanego wątku mej korespondencji, a mianowicie do budującej się cukrowni, nie mogę pominąć faktu, który zaiste nie wiem, czemu wytlomaczyć sobie można, że fabryki budowę powierzono nie krajowcom, ale Niemcom. Jest to dysonans w owej harmonijnej sympatii, z jaką wszyscy powstanie owej cukrowni powitali.

Dysonansu tego nie należy spodziewać się w drugim nowozawiającem się przedsiębiorstwie, owej wyżej wzmiankowanej spółce pszczelniczej. O ile głoszą wieści, dzielny projektodawca p. K., wykwalifikowany pszczelarz, w pierwszych latach, dopóki dochody produkcji nie pozwolą na utrzymanie specjalnego pszczelarza, sam ma objęzdać stowarzyszonych i bezinteresownie kierować zakładaniem pasiek. Życzę zatem należy, aby szanowny projektodawca znalazł jaknajszersze poparcie, a nie ulega kwestji, iż przedsiębiorstwo rozwinie się pomyślnie i da jak najlepsze rezultaty.

Przed paru tygodniami zjechała do Rypina jakaś trupa, szumnie na różnokolorowych afiszach nazwana „internatowiczą“ pod dyktando niejakiego p. Bolesławowicza. „Trupa“ owa składała się z 5-iu osób: 2 mężczyzn i 3 kobiet, sam „dyrektor“ jednak starszył za kilka osób, robił bowiem, co kto chciał: deklamował, tańczył, urządził awantury magiczne, oraz rysował rękami i nogami, reszta zaś towarzystwa służyła do tego, aby zapamiętać program wteży, kiedy p. „dyrektor“ się zmęczył. Jednym słowem, było to przedstawienie, jakich tysiące widzieć możemy w budach jarmarcznych, a czasem i w Warszawie podczas świąt Wielkanocnych na placu zabaw ludowych. Nie wspominałbym zatem o owem „świetnym przedstawieniu“, gdyby... gdyby ono odbywało się tam, gdzie odbywać się powinno, to jest w jednej budzie na rynku podczas targu lub jarmarku. Niestety, przedstawienie to odbyło się w gmachu teatru, a zaiste, mało jest miast powiatowych, któreby się takim „gmachem“ poszczycić mogły. Owe tedy locum, tak łaskawie przez mnieypalność miejską tym hecarzom udzielone, wprowadziło w błąd inteligentniejszą publiczność, która spodziewając się jakiejś estetyczniejszej rozrywki, płaciła rubla i więcej za krzesło na pierwsze przedstawienie, a które, zawiedziona, w samym zaraz początku opuściła była zmuszona.

Przypuszczam, że powodem wynajęcia teatru sławetnej trupie było to, że gmach wymaga kosztów na jego utrzymanie, a nie przy-

nosi żadnych zgoda dochodów, przyzwolstwa bowiem trupa obawia się przyjechać do Rypina, a miejscowi amatorzy, pomiędzy którymi jest dużo osób, obdarzonych prawdziwym talentem, od dłuższego już czasu spoczywają w błogiej bezczynności. A szkoda, bo przecież tak w samym Rypinie, jako też i w jego okolicach jest dużo ludzi inteligentnych i z wyrobionym smakiem estetycznym, którzy tęsknią bardzo za tak szlachetną rozrywką, jaką jest teatr, chociażby nawet amatorski. Celów, które poparcia materialnego potrzebują, nie brak również chyba, brak tylko dobrych chęci. Nadeszła jednak zima, rolnicy pospieszą zatem liczenie na amatorskie przedstawienie do miasta, a lepiej przecie, aby ich ruble poszły na jakiś cel społeczny, aniżeli miały przejść do kieszeni podobnych jarmarcznych szantażystów. A więc piękne rypinianki i dzielni rypiniacy, gmach teatralny stoi próżny, ożywie go swoim talentem!

Prawdopodobnie nie obojętnym będzie dla czytelników „Ech” dowiedzieć się o losach niedawno utworzonego, a dziś w całej pełni funkcjonującego „Rypińskiego Tow. Kredyt.”

Zwrócimy tu jednakże uwagę, iż dogodniej byłoby dla interesantów, gdyby kasa znajdowała się w lokalu zarządu. Również możnaby było zarzucić Zarządowi to, iż niedostatecznie kasę reklamuje; żadnych ogłoszeń o otwarciu i funkcjonowaniu jej, o warunkach, na jakich wydawane są pożyczki i przyjmowane wkłady — w żadnych gazetach, tembardziej w własnym organie nie czytaliśmy, jak również nie dało nam się spotkać z jakimkolwiek bądź ogłoszeniem o kasie, któreby było wywieszone w publicznych miejscach w Rypinie.

Kielbik z Drwęcą.

Z czasopism.

Wisła, miesięcznik geograficzno-etnograficzny w ostatnim wydanym zeszyte, zawiera następujące prace: Ślady ustroju matryarchalnego na Litwie (Nadomnictwo), przez Jana Witorta. — Proces o czary w r. 1721,

przez Marjana Wawrzeckiego. — Drobiazgi ludoznawcze z powiatu Wielickiego, przez Romana Zawilińskiego. — Wesele u ludu wielickiego około Sieradza przez Władysława Burzeńskiego. — Baśni z nad Szerzenia przez Zdzisława Bitnera. — Handel zamienny, przez G. J. Zielińskiego. — Cztery odmianki „Lenory” przez Stanisława Zdziańskiego. — „Do Króla Leara” przez Szczesnego Jastrzębowski.

W dalszym ciągu następują poszukiwania co do naszego obszaru etnograficznego, chaty, przysłów, pisanek, maku, sobótki i t. d. przez różnych autorów.

Kończy zeszyt krytyki i bibliografia wydawnictw i dzieł ludowych, krajowych i zagranicznych.

W odezwie „od redakcji” czytamy skargę na słabe poparcie ze strony ogółu tego jedynego u nas wydawnictwa, zajmującego się geografją naukową i etnografją.

A brak tak nie wiele. „Stu pięćdziesięciu nowych prenumeratorów zapewniłoby czasopismu byt znośny.” W końcu redakcja oświadcza, że „jeśli poważniejsze organy naszej prasy nie zdołają nam dopomóc do przelamania obojętności kół, które mogą podtrzymać upadające czasopismo, będziemy zmuszeni z żalem rzec się dalszego wydawania „Wisły.” Czy odezwa ta poskutkuje?

Nowe książki i wydawnictwa.

— Nakładem Bronisława Natansona wyszły następujące, nadesłane nam książki. Skład główny w księgarni Józefa Fiszera w Warszawie.

Sw. Franciszek z Assyżu, napisał Edward Porębowicz. Z szeregu ludzi znakomych.

Sumienie, napisał dr. L. Oppenheim. Przekład z niemieckiego.

Djabel w poezji. Historia i psychologia uosabiających zło w literaturze pięknej wszystkich narodów i wieków. Studium literacko-porównawcze przez Ignacego Matuszewskiego. Wydanie II, znacznie powiększone.

Marzenia jasnowidzącego, objaśnione przez

marzenia metafizyki, Immanuela Kanta. Wydawnictwo Przeglądu filozoficznego.

Karol Darwin, zyciorys, napisał Harald Höfding, przełożył dr. M. F.

Co i jak czytać należy. Wykształcenie samego siebie i czytelnictwo metodyczne, napisał Wł. Kozłowski.

— Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Listy z Sycylii, przez Stanisława Betzę, Warszawa, 1900.

(Uwaga. O wszystkich tych książkach zdamy po kolei sprawę. Wzmianki nasze są czysto sprawozdawcze, bez uwzględnienia podstaw krytyki. Dajemy tylko wzmianki objaśniające książkę, jej cel i założenie, jedynie po to, aby czytelnik wiedział o czym traktuje dane dzieło. Krytyk specjalnych nie możemy stosować w piśmie prowincjonalnem, bo jeden człowiek nie może obecnie objąć wszystkich działów sztuki i nauki.)

— Złota książka pracy i zasługi. Zyciorysy i portrety uczonych obywateli kraju. I. Warszawa, skład główny w księgarni J. Fiszera, 1900.

Wydawnictwo to poświęcone zyciorysom ludzi zasłużonych, ludzi pracy, nauki i szlachetnych czynów, zyciorysom nie sławnych pisarzy lub głośnych bohaterów, lecz ludzi cichej a owocnej pracy i doniosłej zasługi w życiu społecznem-obywatelskim.

W pierwszym zeszycie pomieszczono zyciorysy następujących obywateli kraju: Jędrzeja Radwańskiego, dr. Wilhelma Malca, ks. Karola Antonowicza, dr. Wilhelma Malca, Michała Konarskiego, Karola hr. Brzostowskiego, Stanisława Jachowicza, Hieronima Łabędzkiego i Piotra Stenkellera.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock. 23 Stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 320 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 130 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia 20 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Z powodu niepogody, dowóz na targ dzisiejszy

był bardzo mały, ceny jednak z powodu słabej tendencji na rynkach europejskich i u nas nie uległy żadnej zmianie.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,50, do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,80 za 230 f., jęczmień pastewny 3,30 za 210 f., owies od 2,10 do 2,25 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,75 za 210 f. groch do 4,50.

Do śpiichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 800 korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 23 stycznia. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 23 stycznia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 91—93, średnia 85—90, posłednia 72—73. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 71—73, posłednie 68—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 62—70. Owies krajowy 60—82. Groch polny wazuelny—. Gryka 82—86. Uspokobienie spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,20. Jęczmień 3,90. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,45 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 97,30—drobne 4,5—95,85, duże 4—90,50, drobne 4—89,50. Listy m. Płocka 96,00 n. Łomży 95,50 not.

Renta państwowa 4—99,85. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—302,0 z r. 1866—284,50. Premiowa szlachecka 5—220,00.

Łomża, 23 stycznia. Pszenica 5,05—5,35 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,35—1,45.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENTURY:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Płocku.
W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.
J. Makomski w Mławie.
Markiewicz w Wyszogrodzie.
Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żuzle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

O G Ł O S Z E N I A.

Kupię kilka morgów lasu lub zagajnika, albo plac z ogrodem niedaleko miasteczka, gdzie jest poczta. Oferty proszę adresować: Warszawa, Hoża 38, m. 28. Annie R.

Nowy sklep kolonialny!

Podaję niniejszem do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 b. m. otworzyłam w Płocku przy ulicy Tumskiej, w domu W-go Krajewskiego sklep towarów kolonialnych pod firmą

„MARJA HELENA MALICKA”.

Uprzejmie prosząc Szanowną publiczność o łaskawe poparcie mego interesu, pozostaję z uszanowaniem Marja Malicka.

„ROMANA”

Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.

DOBOR K W I A T Ó W SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

CUKIERNIA Sięńskiego. PĄCZKI

zawsze świeże. Przyjmuje zlecenia na karnawał. Wielka staranność w robocie. PŁOCK.

W powiecie Lipnoskim

DO SPRZEDANIA

folwark KAMIENICA włók 19

Cena włóki 4000 rb. bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. pocztowa Dobrzyń nad Wisłą.

W dom. DULSK, p. DOBRZYŃ

nad Drwęcą

stanowi ogier belgijski

„MARS”

Cena pokrycia klaczy 10 rb.

GENIUS

Ogier gniady pełnej krwi, wzrostu 160 ctm (2 arsz. 4 werszki), urodzony w Kisber (Węgry) po ogierze Pásztor, (Cambuscan po Newminster i Lady Patronnes po Bucaner) od kl. Romp (Beauclerc po Rossicrucian i Bobbin Around po Newminster, O. G. B. vol. VI, pag. 340),

stanowiąc będzie od d. 15-go stycznia 1900 w dobrach SUSA

3 wiorsty od stacji kolei nadnarwiańskiej OSTROŁĘKA (gub. łomżyńska).

Oplata od klaczy 20 rb. (trzy pokrycia) i na stajnie 2 rb. Na żądanie, utrzymanie klaczy dziennie 40 kop., bez człowieka.

Uprasza się o skomunikowanie się z Zarządem Dóbr najmiej 2 tygodnie przed przysłaniem klaczy.

Szprychy dębowe

poleca

Dominium SIEBURCZYN

przez JEDWABNO, gub. łomżyńska.

Folwark BROMIERZ-WIELKI

włók 31 przetrzeni, odseparowany, z lasem, pomiędzy Drobinem a Starożrebami jest do nabycia w każdej chwili.

Blizsza wiadomość u Rostkowskiego w Płocku, ulica Tumska, dom Zielińskiego.

DO SPRZEDANIA

w lesie folwarku MŁOCK BARANIEC w powiecie Ciechanowskim

CZTERY DOME DREWNIANE, Tark i Szopa.

Wszystko tanio. Wiadomość na miejscu w kantorze. Tamże wyprzedaż materiału leśnego, budowlanego i opałowego.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku

posiada na składzie druki parafialne i kartki do spowiedzi wielkanocnej.

1900. WARSZAWA, Mazowiecka 10. Rok XXI.

WIECZORY RODZINNE

Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży.

Składa się z Numeru głównego, z oddzielnego dodatku dla młodszych dzieci i dodatku powieściowego w formacie książkowym (BIBLIOTEKA WIECZORÓW).

Treść zajmująca i pouczająca: pogadanki naukowe z dziedziny historii i nauk przyrodzonych, zyciorysy, powieści, opowiadania, podróże, poezje, komedijki, rozrywki naukowe, zagadki, szarady, logogryfy i t. p.

WSPÓŁPRACOWNICTWO WYBITNYCH AUTORÓW DLA MŁODZIEŻY.

Konkursu z nagrodami w książkach na kaligrafie, wypracowania i robotki ręczne.

Dla całorocznych Prenumeratorów PREMIUM KSIĄŻKI.

Prenumeratorzy „WIECZORÓW” mogą nabywać SŁOWNIK RZECZY POLSKICH Zyg. Glogera (str. 530, cena księg. 1 rb. 50 k.) za 50 kop. i 28 k. na przes. rekom.

PRENUMERATA „WIECZORÓW” WYNOŚI:

w Warszawie kwartalnie rb. 1, z przesyłką pocztową 1 rb. 25 kop.

Na żądanie NUMER OKAZOWY.

Radaktorka: Ludwika HAUKE. Wydaw. Marja z Chomętowskich BALIŃSKA.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пльцьк 12 Января 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.